

PIOTR JARECKI

NIEKTÓRE ELEMENTY RELEKTURY *RERUM NOVARUM*

Treść: Wstęp; 1. Wyczekiwanie czy twórcza obecność?; 2. Wartości oparte na religii; 3. Etos solidarności; 4. Etos pomocniczości; 5. Prywatyzacja realizacją uniwersalnego przeznaczenia dóbr.

WSTĘP

Encyklikę *Rerum novarum* warto i trzeba czytać wielokrotnie. Posiada ona w sobie tajemnicę dającą się odkrywać sukcesywnie. Wie o tym każdy, kto zasmakował kilkakrotnej jej lektury. Pierwsze i powierzchowne jej przeczytanie wywołuje — szczególnie u współczesnego czytelnika — uczucie zawiedzenia, może rozgoryczenia. Każde następne stanowi odkrywanie przełomowego charakteru oraz odważnych rozwiązań zawartych w tym dokumencie. Choć jest on niewątpliwie dzieckiem swych czasów, wybiega także w przyszłość. Choć ciał widać w nim elementy trudnego oderwania się od przeszłości, stanowi też źródło radykalizmu wyprzedzającego tamte czasy. Nie jest przesadą, że encyklika *Rerum novarum* choć stuletnia, jest ciągle młoda, stanowiąc „nieustającą inspirację do działalności na rzecz sprawiedliwości społecznej” (OA, n.1).

Jan Paweł II tak o niej mówił w jednym ze swych ostatnich wystąpień: „dzisiejsze warunki ekonomiczne i społeczne świata pracy bardzo różnią się od tych z czasów Leona XIII. Jednak — jak powszechnie wiadomo — istnieje Trzeci i Czwarty Świat, gdzie ciągle trwają szerokie obszary nędzy z warunkami częstokroć trudniejszymi niż te, w których żyli robotnicy ubiegłego wieku. Dla tych krajów encyklika wielkiego papieża zachowuje całą swoją aktualność i możliwość zastosowania. Dla krajów rozwiniętych aktualnym jest natomiast nauczanie dotyczące szlachetności pracy i konieczności zsynchronizowania jej z prawdą o człowieku, który z Bożej woli — poprzez swoją pracę — poddaje sobie ziemię i udoskonala się” (Prze-

mówienie podczas modlitwy Anioł Pański, 10. II. 91). Z przytoczonego tekstu wynika, że nauka encykliki *Rerum novarum* nie zatarła się wraz z upływającym czasem, lecz nadal trwa w swej aktualności. Oto kilka myśli wysnutych na kanwie relektury dokumentu leonowego, które wydają się być szczególnie istotne dla współczesnej Polski.

1. WYCZEKIWANIE CZY TWÓRCZA OBECNOŚĆ?

W katolickiej nauce społecznej, dyscyplinie ukierunkowanej na chrześcijańską praxis, można zauważyć podwójną prawidłowość. Z jednej strony działalność społeczna wyprzedza teorię. Z drugiej zaś inicjatywy oddolne przygotowują grunt pod rozstrzygnięcia Kościoła hierarchicznego. Bardzo wyraźnie widać tę prawidłowość w procesie powstawania encykliki *Rerum novarum*. Została ona poprzedzona oddolnymi inicjatywami pojedynczych katolików, zarówno świeckich jak duchownych, jak też całych środowisk katolicko-społecznych. Dokument leonowy może być porównany do olbrzymiej góry lodowej, której nieznaczna tylko część widoczna jest dla oka. Stanowiłby ją ostateczny tekst encykliki, który złączony jest jednak z niewidoczną lecz realnie istniejącą częścią podwodną, odpowiadającą ponad 50-letniej działalności Kościoła w dziedzinie społecznej, poprzedzającej powstanie dokumentu. Tekst encykliki stanowi tak samo nierozzerwalną całość z poprzedzającą go działalnością społeczną, jak widzialna część góry lodowej z częścią podwodną.

Zwrócenie uwagi na wzmiankowaną prawidłowość popartą faktami historycznymi związanymi z powstaniem encykliki *Rerum novarum* zdaje się mieć dużą wymowę dla współczesnej Polski. W wielu środowiskach katolickich zauważa się bowiem postawę wyczekiwania raczej na konkretne wskazania hierarchii Kościoła, niż twórczej obecności w dziedzinie społecznej. Wytuczne nauki społecznej Kościoła nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości, iż jest to postawa błędna. Czytamy w nich bowiem, że podmiotem nauki społecznej jest „cała wspólnota chrześcijańska, pozostająca w jedności i pod przewodnictwem prawidłowych pasterzy, których rzeczywistymi współpracownikami są także ludzie świeccy, dysponujący chrześcijańskim doświadczeniem”. Wielki papież humanista — Paweł VI z mocą podkreślał, iż wobec sytuacji tak różnych trudno jest wypowiedzieć się jednoznacznie i wskazać rozwiązanie o wartości uniwersalnej. Stwierdził następnie, iż nie jest

to zresztą ani jego zamiarem, ani zadaniem. „Do wspólnot chrześcijańskich należy obiektywna analiza sytuacji własnego kraju, wyjaśnienie jej w świetle niezmiennych wypowiedzi Ewangelii, sięgnięcie do zasad myślenia, do kryteriów osądu i dyrektyw działania zawartych w społecznym nauczaniu Kościoła wypracowanym w ciągu dziejów... Zadaniem zatem wspólnot chrześcijańskich jest rozpoznać z pomocą Ducha Świętego — w jedności ze swymi biskupami, w dialogu z innymi braćmi-chrześcijanami oraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli — jakie należy wybrać metody i jakie podjąć zadania, by dokonać koniecznych a często bardzo pilnych przemian społecznych, politycznych i ekonomicznych” (OA, n.4). W encyklice *Populorum progressio* zaś Paweł VI w ten sposób zachęcał katolików świeckich do twórczej obecności społecznej: „Jeśli rzeczą hierarchii jest nauczanie i autentyczne wyjaśnianie praw i przykazań moralnych, którym w tej sprawie trzeba być posłusznym, to świeccy poprzez wolną inicjatywę, nie czekając biernie na nakazy i wskazówki, mają obowiązek przez śmiałe projekty i inicjatywy przepoić zmysłem chrześcijańskim nie tylko obyczaje i świadomość ludzi, ale również prawa i struktury społeczności świeckiej” (n.81).

Należy wyrazić nadzieję i życzenie, by oddolne inicjatywy chrześcijańsko-społeczne, prowadzone w rodzinach, parafiach, szkołach, zakładach pracy, środowiskach uniwersyteckich itd., przygotowały grunt pod oficjalny dokument wyrażający stanowisko Kościoła wobec „res novae” polskiej rzeczywistości końca XX wieku. Tak, jak dokonało się to w przypadku encykliki *Rerum novarum*. Prawidłowość takiego ujęcia potwierdza Jan Paweł II, który 21 kwietnia wypowiedział następujące słowa: „Jestem całkowicie przekonany o konieczności i aktualności nauki społecznej Kościoła w której rozwoju zaangażowani są w pierwszym rzędzie papież i biskupi, jako pasterze ludu Bożego. Doktryna ta budowana jest jednak także poprzez wkład teologów i moralistów jak też ekonomistów, socjologów, politologów itd. Buduje się ją w instytutach naukowych i centrach studiów, w książkach i czasopismach, podczas sesji naukowych i tygodni społecznych. Wszyscy są wezwani do współpracy w poszukiwaniu mądrej i pożytecznej odpowiedzi na dawne i nowe pytania stawiane dzisiaj przez poszczególnych ludzi i społeczeństwa” (Przemówienie podczas modlitwy Anioł Pański).

2. WARTOŚCI OPARTE NA RELIGII

Wśród sił społecznych odpowiedzialnych za rozwiązanie kwestii robotniczej Leon XIII na pierwszym miejscu wymienia Kościół. Było to konsekwencją przekonania papieża, że kwestia proletariatu ma przede wszystkim charakter moralny i nie rozwiąże się jej bez nowej kultury wartości religijno-moralnych. Rewolucja przemysłowa przekształciła nie tylko wytwórczość rolniczo-rzemieśniczą i zbudowane na niej struktury społeczne. W daleko większym jeszcze zakresie spowodowała rozpad moralno-religijnego układu wartości. Podczas gdy w dziedzinie gospodarczej powstawały nowe formy produkcji, a w sferze społecznej zaczęły się rodzić nowe kształty organizacyjne, rewolucja techniczna nie wprowadziła, a nawet nie zamierzała wprowadzić, na miejsce dotychczasowych wartości moralno-religijnych nowej kultury wartości. Powstała więc moralna pustka.

Właśnie tutaj wkroczył Leon XIII ze wskazaniem swej encykliki podkreślając, że rozwiązanie kwestii robotniczej XIX wieku jest bez kultury wartości religijno-moralnych tak samo niemożliwe, jak wykluczone jest bez niej ułożenie gospodarki i życia społecznego. Kościół więc winien mieć zagwarantowanie owej kultury wartości, bez której wszystkie wysiłki spelną na niczym. Przypominają się w tym miejscu słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas I pielgrzymki do Polski: „Postęp techniczny i rozwój dzisiejszej cywilizacji domagają się współmiernego rozwoju w dziedzinie moralnej i etyce”. Rzeczywiście, rozwiązanie współczesnej kwestii społecznej w Polsce, polegającej na możliwie najmniej bolesnym przejściu z systemu gospodarki kolektywnej i monopolu politycznego jednej partii do systemu społecznej gospodarki rynkowej i demokracji, wymaga pogłębionej kultury wartości. Sama konkurencja, wolny rynek, przedsiębiorczość i inicjatywa, największe nawet inwestycje nie zapewnią zbudowania społeczności na miarę człowieka. Potrzebna jest kultura wartości religijno-moralnych, które stanowiłyby fundament oraz wewnętrzną logikę niezbędnych zmian zewnętrznych. Niezastąpioną rolę odgrywa tutaj Kościół, który wraz z innymi instytucjami winien zakorzeniać przekonanie, że cała sfera rzeczywistości ziemskich — polityka, ekonomia, kultura — ma za zadanie służyć integralnemu dobru każdego człowieka. Osoba ludzka stanowić winna podstawowe kryterium oceny każdego systemu społeczno-ekonomicznego i politycznego.

Jan Paweł II w przeprowadzanej w każdą niedzielę relektury encykliki *Rerum novarum* z mocą podkreśla aktualność nauczania leonowego. Jesteśmy przekonani, mówił papież 2 grudnia 1990 roku, że także przy końcu drugiego tysiąclecia nadzieja autentycznej odnowy społecznej nie może nie opierać się na Ewangelii Chrystusa. Niechaj wszyscy utwierdzą się w przeświadczeniu — kontynuował Jan Paweł II — o konieczności powrotu do chrześcijańskiego życia, bez którego wszelkie zabiegi i roztropność okażą się znikome wobec potrzeb. 17 marca zaś Ojciec święty przypomniał, iż dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek doświadczyliśmy, jakie tragiczne konsekwencje pociąga za sobą amoralna koncepcja ekonomii i polityki. Słyszycy się coraz częściej postulaty, by etyka regulowała stosunki społeczne. Jan Paweł II zakończył swe wystąpienie stwierdzeniem: „jeśli zabraknie Chrystusa, zabraknie jednocześnie szansy na osiągnięcie przez człowieka jego pełni i realizacji we wszystkich jej wymiarach, nie wyłączając społecznego i politycznego”. Oby encyklika *Rerum novarum* pobudziła do głębszej refleksji tych wszystkich, którzy w działalności społeczno-moralnej Kościoła widzą przejaw jego triumfalistycznych, a może nawet dyktatorskich dążeń.

3. ETOS SOLIDARNOŚCI

W dziewiętnastowiecznej gospodarce przemysłowej zabiegano przede wszystkim o to, by wyzwalać wolną inicjatywę, która w wolnorynkowej konkurencji podlegać miała równocześnie samokontroli. Kierowano się następującą logiką. Kto wytwarza gospodarnie, ten otrzymuje zapłatę. Kto nie jest gospodarny, tego za karę spotyka niepowodzenie. Nie potrzebna jest więc ludzka interwencja w tym niejako automatycznym procesie gospodarczym. Nie trzeba jej zwłaszcza ze strony państwa. Właściwe ukierunkowanie uprzemysłowionego życia gospodarczego i społecznego nie może być inspirowane zasadami moralnymi, czy podlegać interwencji państwa. Prawidłowy jego przebieg może zagwarantować „niewidzialna ręka” wolnego rynku, który sam z siebie zapewnia największe szczęście dla największej liczby osób. W społeczeństwie XX wieku wyczuwało się nieufność wobec państwa (Cfr. Kulturkampf w Niemczech, wspomnienia rewolucji włoskiej, która obaliła państwo kościelne). Podniecana była ona przez istniejący ustrój gospodarczy.

Wielkość Leona XIII widać w jego umiejętności zdystanso-

wania się wobec liberalizmu gospodarczego. Uczynił to choćby poprzez nazwanie państwa koniecznym czynnikiem porządkującym w procesie rozwiązania kwestii robotniczej oraz przez dostrzeżenie w nim strukturalnego elementu społeczeństwa przemysłowego. Papież był przekonany, że rewolucja przemysłowa i związane z nią przeobrażenia społeczne wywołują tak poważne problemy, że bez współdziałania państwa ich rozwiązanie jest wręcz niemożliwe. Nie rozwiąże ich ani „niewidzialna ręka” wolnego rynku, ani ochotnicza pomoc wspaniałomyślnych jednostek. Zarządzenie niezawinionym cierpieniom i niedoli proletariatu wymaga zorganizowanej solidarności wspomaganej przez państwo. Leon XIII chciał włączyć inicjatywy jednostek i solidarność robotników — które szczerze popierał — w poszerzoną solidarność całego państwowego. Poprzez swoją naukę „wielki papież kwestii społecznej” rozwiewał nieufność wobec państwa żywną przez wielu katolików oraz uwydatniał poczucie odpowiedzialności społecznej.

Czyż nie widać w powyższych słowach analogii do polskiej współczesności? Także u nas wyczuć można wielką nieufność wobec państwa, będącego ciągle w mentalności wielu synonimem ucisku i zagrożenia raczej niż pomocy. Wielu wierzy bezgranicznie w samoregulującą rolę rynku, który przekształca automatycznie interesy indywidualne w dobro wspólne. *Rerum novarum* mówi współczesnemu Polakowi, szczególnie ludziom odpowiedzialnym za życie społeczno-ekonomiczne i polityczne, że bez kultury solidarności ożywianej i wspomaganej przez państwo (rola pomocnicza) nie zaradzimy głównym problemom, z którymi się borykamy. Z drugiej strony przypomina o wielkiej odpowiedzialności każdego obywatela, który odczuwa w sobie powołanie do szlachetnej, lecz jakże trudnej i zobowiązującej służby politycznej. Jest to aktualne szczególnie dzisiaj, kiedy korupcja polityków i pracowników administracji państwowej stanowi jeden z najpoważniejszych problemów społecznych.

Jan Paweł II podczas niedzielnej relektury encykliki *Rerum novarum* uświadomił wszystkim ludziom dobrej woli, że jednym ze znaków czasu jest dzisiaj zwiększona świadomość faktu wzajemnej zależności między poszczególnymi członkami społeczeństwa. Problemy i niedogodności dotyczące jedną kategorię społeczną, prędzej czy później odbiją się na innych. Stąd wszystkim powinno zależeć na promocji społecznej każdego obywatela. Otaczając zaś szczególną troską najbardziej

potrzebujących, społeczność odkrywa swe powołanie do bycia solidarną. Jest to niezbędna cnota do budowania odnowionego świata, w którym każdy człowiek zostanie przyjęty, uszanowany i obroniony ze względu na to, że jest obrazem samego Boga. Leon XIII — poprzez encyklikę *Rerum novarum* — zwrócił uwagę na potrzebę solidarności, która dzisiaj uważana jest za fundamentalną postawę moralną, niezbędną do rozwiązania palących problemów współczesności. Dotyczy to także Polski.

4. ETOS POMOCNICZOŚCI

Leon XIII miał świadomość, że społeczeństwo preindustrialne mieściło się w ramach przejrzystych, rolniczo-rzemieślniczych zakładów. Gwarantowało to w wysokim stopniu udział osobisty i współodpowiedzialność. Produkcja przemysłowa wytworzyła sytuację społecznego podziału pracy w wielkich przedsiębiorstwach i rozdział kapitału od pracy. Jedno i drugie odbierało sektorowi pracy jego humanistyczny charakter. Stosunki społeczne stawały się coraz bardziej anonimowe i prowadziły do wyobcowania. Alienacja wykraczać zaczęła poza obszar gospodarki, zagrażając całości życia społecznego. Nie mogła temu zapobiec biurokracja państwowa, gdyż także ona wyrastała z tej samej anonimowości i wyobcowania.

Jednym z największych problemów Leona XIII było pytanie: co uczynić, by w obrębie przemysłowych sposobów produkcji powstać mogły przestrzenie współudziału i współodpowiedzialności, które uratują godność człowieka i zabezpieczą właściwy kształt życia społecznego. Różne były propozycje rozwiązania tej kwestii. Wielki papież, biorąc je zapewne pod uwagę, przedstawił w encyklice *Rerum novarum* naczelną zasadę: sprawy robotniczej i całej kwestii społecznej nie można rozwiązać bez zorganizowanej współpracy samych robotników. Nie rozwiąże jej „niewidzialna ręka” mechanizmu rynkowego ani biurokracja państwa. Niezbędny jest współudział samych robotników. Właśnie dlatego Leon XIII zdecydowanie podkreślił naturalne prawo zrzeszania się robotników, traktując je jako przedłużenie ich osobowej godności oraz niezbywalnej odpowiedzialności za dobro wspólne. Zadaniem stowarzyszeń robotniczych nie było zaostrzenie walki klasowej między kapitałem i pracą czy zastąpienie władzy politycznej przez zorganizowanych robotników. Chodziło o obronę godności człowieka pracującego oraz zabezpieczenie humanistycznego charakteru społeczności. Nie można tych celów osiągnąć

bez udziału, inicjatywy i możliwości działania samych zainteresowanych.

Nie trudno zauważyć, jak aktualne są to słowa dla polskiej rzeczywistości. Uwiedzeni mitem progresu ekonomicznego, coraz większej produkcji i sprawiedliwego podziału, zapominamy często o naczelnej zasadzie, stanowiącej podstawowe kryterium sprawiedliwego systemu społecznego-ekonomicznego. Jest nim zasada osobowego uczestnictwa, zabezpieczająca każdemu człowiekowi pracy podmiotowość, inicjatywę i odpowiedzialność. Chodzi o poczucie, iż się pracuje na swoim. Uświadamiamy sobie dzisiaj, że ani dyktat państwowy, ani dyktat kapitału nie mogą stworzyć systemu na miarę człowieka. Przestrzeń między jednostką i państwem powinna wypełnić się bogactwem różnorodnych stowarzyszeń o charakterze ekonomicznym, społecznym i kulturalnym, które zachowując autonomię w stosunku do władz publicznych, realizować będą swe cele mając na względzie dobro wspólne. Państwo powinno służyć stosowną pomocą tym organizacjom, gdyż każda akcja społeczna ze swego celu i ze swej natury ma charakter pomocniczy, winna pomagać członkom organizmu społecznego, a nie niszczyć ich lub wchłaniać (por. QA, n.79).

5. PRYWATYZACJA REALIZACJĄ UNIWERSALNEGO PRZEZNACZENIA DOBR

Charakterystyczną jest rzeczą, iż Leon XIII w swej polemice z socjalistami ostre krytyki kieruje przeciwko ich koncepcji własności kolektywnej, zdecydowanie podkreślając, że „nietykalność własności prywatnej stanowi pierwszy fundament, na którym należy oprzeć dobrobyt ludu” (RN, n.12). Powierzchnowy czytelnik bardzo łatwo wyciągnąć może z tego fałszywy wniosek, iż w sytuacji skrajnych nierówności społecznych, jakie panowały w przemysłowych społeczeństwach końca XIX wieku, uwydatnienie przez Leona XIII naturalnego prawa do własności prywatnej równoznaczne było z udzieleniem poparcia klasie uprzywilejowanej tj. kapitalistom. Bardziej wnikliwa natomiast lektura dokumentu leonowego nieuchronnie prowadzi do wniosku zupełnie przeciwnego: naturalne prawo do własności prywatnej jest gwarantem dobra wspólnego, a w nim także i przede wszystkim dobra klasy społecznej najbardziej potrzebującej pomocy tj. proletariatu.

Argumentacja Leona XIII zawiera w sobie dwa aspekty. Postulowane przez socjalistów zniesienie instytucji własności

prywatnej równałoby się pozbawieniu robotnika wewnętrznej pobudki do pracy, jaką „jest zdobycie dobra materialnego i posiadanie go wyłącznie jako swoje własne”. Zmiana posiadania z prywatnego na wspólne pogorszyłaby warunki życia wszystkich pracowników pobierających płacę, ponieważ odebrałaby im nadzieję i możliwość pomnożenia majątku rodzinnego i polepszenia losu (por. RN, n.4). Widać więc wyraźnie, iż Leon XIII stojąc na straży prawa do własności prywatnej działał na korzyść robotników przemysłowych, dostarczając im argumentu-pobudki do rzetelnej pracy, dzięki której będą mogli nabyć dobra trwałe na własność, zabezpieczając byt sobie i swym rodzinom. Zabierając robotnikowi możliwość posiadania dóbr na własność, pozbawia się go praw nabytych pracą (por. RN, n.8).

Ważniejszym jednak aspektem leonowej koncepcji własności prywatnej jest rozróżnienie między słusznym posiadaniem własności a słusznym jej używaniem. Za świętym Tomaszem z Akwinu papież mówi, że prywatne posiadanie bogactw jest prawem naturalnym, pod względem używania natomiast „człowiek nie powinien rzeczy zewnętrznych uważać za własne, lecz za wspólne, ... ażeby łatwiej z nich udzielał innym będącym w potrzebie” (RN, n.19). Leon XIII konstatuje; „Kto darem Bożym otrzymał większą obfitość dóbr, czy to zewnętrznych i fizycznych, czy też duchowych, otrzymał je w tym celu, by ich używał ku własnemu udoskonaleniu, a także jako szafarz Opatrzności Bożej ku pożytkowi drugich” (tamże). Encyklika *Rerum novarum* przewycięża fałszywą antynomię między prawem własności prywatnej a uniwersalnym przeznaczeniem dóbr. Mówi bowiem wyraźnie, iż „nie można... prywatnemu posiadaniu przeciwstawić prawdy, że Bóg całemu rodzajowi ludzkiemu dał ziemię do używania i do wykorzystywania” (RN, n.7).

Wydaje się, że są to stwierdzenia o kapitalnym znaczeniu dla współczesnej Polski. Po przeszło czterdziestu latach wypaczonej koncepcji uspołecznienia będącej w rzeczywistości upaństwowieniem, mogą pojawiać się tendencje wybitnie indywidualistyczne, zawężające własność do jej aspektu prywatnego. Stąd bardzo wielkie zadanie stoi przed środowiskami katolicko-społecznymi, by coraz głośniejszymi świadomały społeczeństwu właściwe rozumienie prawa do własności prywatnej. Nie może być ono traktowane jako niczym nie ograniczone, służące wyłącznie właścicielowi. Własność prywatna jest najbardziej naturalną, najefektywniejszą zarazem formą własno-

ści. Ma ona służyć jednakże realizacji prawa ważniejszego, które posiada każdy człowiek: uczestnictwa w dobrach stworzonych i wytworzonych (por. Przemówienie Piusa XII w 50 rocznicę encykliki *Rerum novarum*, PP, n.22).

O takim rozumieniu wskazań encykliki *Rerum novarum* na temat własności prywatnej mówił 3 marca br. Jan Paweł II: „W encyklice *Rerum novarum* przeplatają się harmonijnie sprawiedliwość i miłość. Cały dokument inspirowany jest wizją społeczeństwa mającego swe centrum w pojęciu dobra wspólnego. Leon XIII uczynił swoim rozróżnienie świętego Tomasza z Akwinu dotyczące posiadania i używania dóbr. Chociaż prywatne posiadanie dóbr jest uprawnione, używanie ich nie powinno nigdy prowadzić do wyłącznej i nieograniczonej korzyści właściciela. To co jest darem Bożym oraz owocem pracy winno służyć nie tylko właścicielowi, lecz także bliźnim. Jesteśmy bowiem nie absolutnymi właścicielami, lecz administratorami dóbr Bożej Opatrzności. Godność, odpowiedzialność oraz wykonywanie tej 'posługi Opatrzności' stają się szczególnie widoczne w zakładzie pracy i posłudze przedsiębiorców, którzy wezwani są ... do realizowania funkcji społecznej własności, niezbędnej dla osiągnięcia dobra wspólnego” (Przemówienie podczas modlitwy Anioł Pański). Oby w Polsce zauważono te słowa i zaczęto wcielać je w czyn!

Einige Elemente des Wiederlesens der *Rerum novarum*

Zusammenfassung

Der Artikel ist einer Bertachtung einiger Aspekte der Enzyklika *Rerum novarum* gewidmet. Am Anfang wurde die ständige Aktualität der Enzyklika betont. Weiter zeigt der Verfasser die 50-jährige soziale Tätigkeit der Kirche (die hier als ganze christliche Gemeinschaft gemeint ist), die die Entstehung der Enzyklika vorbereitet hat. Heute ist ebenso wie zur Zeit Leon des 13. die Lösung der Sozialprobleme ohne den moralen Fortschritt nicht mehr möglich. So muss Ethik die sozialen Verhältnisse regeln. Nur die soziale Verantwortung, die Solidarität aller Arbeitnehmer und die Subsidiarität der Staat können zur Humanisierung des Arbeitssektor beitragen. Das Naturrecht auf Privateigentum sollte als Sicherung des Gemeinwohls dienen.